Dziennik Żołnierza APW

Nr 125 (789) M. P., NIEDZIELA, 26 MAJA 1946 ROK IV

Na skutek decyzji dwóch związków

Każdy dzień strajku oznacza śmierć głodową tysięcy ludzi

PREZ: TRUMAN WZYWA KOLEJARZY DO PRACY

WASZYNGTON, 26.V (Reuter) Prez. Truman wygłosił w piątek wieczorem przemówienie radiowe, w którym oznajmił, iż jeśli kolejarze nie powrócą do pracy do godz. 10 wieczorem czasu środkowo - europejskiego w sobotę, to wojsko obejmie koleje, **„by obsługiwać je i by dać ochronę tym, którzy usłuchają apelu ojczyzny w tej chwili potrzeby”.**

Truman podkreślił, że **strajk skazuje na głód** tysiące osób tak w Ameryce, jak i za granicą oraz nazwał sytuację w Europie tragiczną. Potępiając szefów dwóch organizacji zawodowych, którzy odmówili zawieszenia strajku — Johnstona i Whitneya, prez. Truman powiedział, że **jest rzeczą nie do pogodzenia z demokracją, by dwaj ludzie mogli dusić całą gospodarkę kraju i prowadzić go do zniszczenia.**

Rządowi rzucono wyzwanie, które rzadko tylko można porównać z jakimkolwiek innym w naszej historii. **Rząd musi na wyzwanie to odpowiedzieć, lub przyznać się do swej nieudolności.**

Prez. Truman ujawnił, że Johnston i Whitney odrzucili jego propozycje przyjęte przez inne związki zawodowe. Myślę, że dwaj ci ludzie zdają sobie sprawę, jaką katastrofę wywołuje ich decyzja i jakie wynikną stąd cierpienia w przyszłości.

Jeśli sytuacja nasza jest poważna, to sytuacja Europy jest tragiczna. **Większość oswobodzonej Europy otrzymuje racje żywnościowe wynoszące jedną trzecią średniego spożycia Amerykanina.** Robiliśmy wszystkie wysiłki, by dopomóc głodującym w Europie i Azji. **100 tys. ton zboża oczekuje dziś na wysłanie,** czego nie udaje się dokonać na skutek strajku dwóch związków zawodowych. — Dwanaście statków oczekuje daremnie na załadowanie zboża. Jeśli odjazd tych statków nie nastąpi w ciągu tygodnia, **to 50 milionów ludzi przestanie dostawać chleb.**

Jak się okazuje, między pracownikami kolejowymi a pracodawcami uzgodniono już, że pensje będą podwyższone o 18,5 centa na godzinę. Nie udało się natomiast uzgodnić przepisów regulujących warunki pracy, co uniemożliwia ostateczne porozumienie.

KRYTYCZNE DNI AMERYKI

M. p., dn. 25 maja.

(-el) Piszemy te słowa w godzinach wieczornych w sobotę 25 maja. Ta sobota jest jednym z najbardziej krytycznych dni w życiu gospodarczo - społecznym Stanów Zjedn. Zgodnie z zapowiedzią prez. Trumana — którą Czytelnicy znajdą na innym miejscu dzisiejszego numeru — o godz. 22 upływa ultimatum, postawione przez administrację państwową Stanów Zjedn. strajkującym kolejarzom. Jeżeli do godz. 22 strajk nie zostanie przerwany wojsko uruchomi pociągi, przejmie czasowo wszystkie zakłady i urządzenia kolejowe, dając równocześnie obronę tym spośród kolejarzy, którzy do pracy powrócą.

Nie trzeba tłumaczyć, że tego rodzaju decyzja rządu została powzięta dopiero w ostateczności, w obliczu groźnych powikłań i tragicznych wprost skutków, jakie musiałoby mieć bardziej długotrwałe unieruchomienie transportu kolejowego.

O znaczeniu strajku kolejarzy mówią zresztą cyfry. Proklamowały go dwa związki, liczące ogółem około 250 tys. członków, ale wybuch strajku — jak stwierdza prasa amerykańska — sparaliżował pracę 1.400.000 robotników i pracowników, obsługujących 337 linii kolejowych na całej przestrzeni Stanów Zjedn.

Bezpośrednie skutki wybuchu strajku wyrażają się już w wielomilionowych stratach dla gospodarki amerykańskiej, aczkolwiek strajk trwa dopiero od czwartku wieczorem. Dostawa żywności do wielkich miast została sparaliżowana, a produkty, które znajdowały się w drodze, uległy już częściowemu zepsuciu. Nie ma ani jednej gałęzi przemysłu, która by po kilku dniach strajku nie odczuła w sposób niebezpieczny jego skutków.

Przedstawiciele administracji z prez. Trumanem na czele podkreślają ponadto, że sparaliżowanie transportu w Ameryce i dłuższe trwanie tego stanu rzeczy postawiłoby pod znakiem zapytania pomoc amerykańską dla głodującej Europy i Azji. Każdy dzień strajku oznacza śmierć głodową tysięcy ludzi w krajach nawiedzonych głodem.

Nie jest to zresztą jedyny strajk, który w tej chwili grozi podważeniem podstaw gospodarki amerykańskiej. Dzisiejsza sobota jest równocześnie dniem krytycznym dla rozwoju zatargu zarobkowego w górnictwie. Dwanaście dni temu górnicy amerykańscy przerwali po 40-dniowym trwaniu strajk węglowy, a termin, który wyznaczyli dla załatwienia ich żądań, upływa właśnie w sobotę 25 maja; jeśli ugoda nie zostanie podpisana, strajk rozpocznie się na nowo. Do chwili, w której piszemy nasze uwagi, nie nadeszły jeszcze wiadomości, czy doszło istotnie do wznowienia strajku.

Należy wreszcie dodać, że Stany Zjedn. stanęły w obliczu trzeciego zatargu strajkowego. Mamy na myśli strajk robotników transportowych w portach. Zatarg ten ma być rozstrzygnięty do dnia 14 czerwca, a ewentualny strajk sparaliżowałby w znacznej mierze wysyłkę żywności z Ameryki do innych części świata.

Wszystko to razem jest wysoce niepokojące. Konflikty zarobkowe i tarcia społeczne są wprawdzie rzeczą nieuniknioną, ale nagromadzenie tych konfliktów w chwili obecnej i niechęć do załatwienia ich na drodze polubownej (przede wszystkim na drodze arbitrażu rządowego) musi u bezstronnego obserwatora wywoływać jaknajbardziej poważne refleksje.

Prez. Truman w swym przemówieniu atakuje imiennie dwu przywódców dwu związków, które strajk wywołały, podkreślając, że ich stanowisko było niezgodne z zasadami i wymaganiami prawdziwej demokracji. (Należy tu dla informacji dodać, że na początku zatargu wspólne żądania podwyżki wysunęło 20 związków zawodowych, z których 18 zgodziło się na arbitraż, podczas gdy dwa odrzuciły tę zasadę, doprowadzając do wybuchu powszechnego strajku kolejarzy).

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego ci dwaj działacze związków zawodowych wywołali strajk właśnie w okresie, w którym czynniki rządzące Stanami Zjedn. podjęły — wespół z czynnikami brytyjskimi — kampanię pomocy żywnościowej dla świata. Czy jest przypadkiem, że stało się to bezpośrednio po odmowie Rosji sowieckiej współdziałania w tej akcji, czego najjaskrawszym wyrazem była negatywna odpowiedź Stalina na propozycję Trumana?

Trzeba sobie również zadać pytanie jeszcze ogólniejsze, a mianowicie: czy nie ma związku przyczynowego pomiędzy tak gwałtownym wzniesieniem się fali strajków w Ameryce w przeciągu ostatnich dwu miesięcy, a bezspornym faktem, że właśnie w ciągu ostatnich miesięcy nastąpiło usztywnienie polityki Stanów Zjedn. wobec Sowietów i ich imperializmu?

Ne twierdzimy bynajmniej, by poszczególne związki zawodowe w Ameryce były świadomymi narzędziami polityki sowieckiej. Byłoby zaś na pewno nonsensem twierdzenie, że szerokie rzesze robotników amerykańskich świadomie współdziałają z zewnętrzną intrygą. Trudno jednak zamknąć oczy na tak wyjątkową zbieżność pomiędzy zaostrzeniem powikłań w Stanach Zjedn. a potrzebami polityki sowieckiej.

Rząd i Kongres obradują nad wytworzoną sytuacją

WASZYNGTON, 26.V (Reuter) Prez. Truman zwołał posiedzenie gabinetu, by omówić sytuację, związaną z falą wielkich strajków. Gen. Eisenhower wezwany został na to posiedzenie z Florydy.

LONDYN, 26.V (R) — Prez. Truman polecił członkom rządu brytyjskiego zaprzestania wysiłku dojścia do porozumienia z dwoma przywódcami strajkujących związków zawodowych. Truman zwołał na sobotę wieczorem **łączne posiedzenie Izby Reprezentantów i Senatu**, na którym zamierza wygłosić przemówienie. Prez. Truman zamierza również zaproponować, by wszyscy ci, którzy nie powrócą do pracy po przejęciu kolei przez rząd, podlegali karom.

Truman uważa, że tam, gdzie chodzi o spór między grupami społecznymi i gdy spór ten zagraża całości państwa, **dobro całości jest najważniejsze.**

Związki zawodowe konduktorów, zwrotniczych i strażaków kolejowych ogłosiły, iż odstępują od strajku.

Na brzegach Dunaju marnują się miliony racji żywnościowych

NOWY JORK, 26.V (Reuter)— Delegat brytyjski do rady gospodarczej i społecznej ONZ, Noel Baker, oświadczył, że na brzegach Dunaju leżą bezużytecznie miliony racji żywnościowych, które nie mogą być przetransportowane z krajów produkujących do krajów spożywających, z powodu braku międzynarodowego porozumienia o żegludze na Dunaju.

* * *

WIEDEN, 26.V (Reuter)) —Na skutek apelu UNRRY, władze amerykańskie przydzieliły Austrii 15 tys. ton żywności, a władze rosyjskie 7 tys. ton.

Znowu ogłoszą jakieś „dobrodziejstwo”

LONDYN, 26.V (Reuter) — Radio Moskwa ogłasza, że Stalin przyjął w obecności Mołotowa p. Bieruta, Osóbkę i towarzyszy.

MOSKWA, 26.V (Reuter) — Delegacja administracji warszawskiej w Moskwie podaje oficjalnie, że delegacja ta „zaangażowana jest w bardzo ważnych rozmowach nad sprawami, interesującymi wspólnie Rosję i Polskę oraz mającymi wielkie znaczenie dla przyszłości Polski”.

Odmówiono udzielenia jakichkolwiek dalszych danych i wskazówek co do natury tych rozmów.

Oryginał Traktatu Wersalskiego został zniszczony przez Niemców

PARYZ, 26.V (R) — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, że oryginał Traktatu Wersalskiego, wraz ze wszystkimi załącznikami, został zniszczony przez Niemców w czasie wojny.

Sowiety zażądały od Sultaneha odwołania amb. Hussein Ala

LONDYN, 26.V (Reuter) „Daily Telegraph” podaje korespondencję z Teheranu, w której stwierdza, że miała miejsce **nowa ingerencja sowiecka w wewnętrzne sprawy perskie.**

Korespondent teherański dziennika telegrafuje, że ambasador sowiecki Sadczykow **zażądał od prem Sultaneha natychmiastowego odwołania ambasadora perskiego w Stanach Zjedn.,** Hussein Ala.

Sultaneh nie zgodził się na to żądanie.

TEHERAN, 26.V (Reuter) —Ks. Firouz oświadczył, że do Tabrizu przybędzie niebawem misja perska.

Firouz powiedział dalej, że deklaracje ambasadora Hussein Ala są wyrazem jedynie jego własnych opinii i rząd perski polecił ambasadorowi **wstrzymać się w przyszłości** od podobnych deklaracji.

Ks. Firouz nie może nic na razie powiedzieć na temat ewentualnego odwołania ambasadora.

LONDYN, 26.V (R) — Premier perski Sultaneh ogłosił, że wobec ewakuacji Persji przez wszystkie wojska cudzoziemskie, w kraju tym odbędą się **wybory powszechne**, które nastąpią **po załatwieniu sprawy administracji Azerbejdżanu.**

Czy nowe spotkanie „czterech” pogodzi Wschód z Zachodem?

— pyta korespondent dyplomatyczny Reutera

LONDYN, 26.V (Reuter) — Korespondent dyplomatyczny Reutera, Mangeot, pisze:

Najbliższe spotkanie ministrów spraw zagranicznych „wielkiej czwórki”, które ma odbyć się 15 czerwca, wskaże nam, **czy Wschód i Zachód znajdą wyraz** uzewnętrznienia swojego wojennego pragnienia współpracy w kształtowaniu świata powojennego. Dowiemy się może wreszcie, czy zastępcom ministrów spraw zagrancznych **uda się usunąć zaporę,** która zahamowała pracę ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

Korespondent pisze, że jedna z najbardziej pilnych spraw zagranicznych W. Brytanii, a mianowicie zagadnienie wojsk polskich za granicą, znalazło w ubiegłym tygodniu częściowe rozwiązanie i w związku z tym oczekuje się zmniejszenia napięcia, jakie istniało w tej sprawie między Londynem a Warszawą.

Na podstawie prasy krajowej

POCHWAŁY ZA WALKĘ Z PSL. — ROZKRADANIE DARÓW UNRRY. — DYSCYPLINA WOJSK SOWIECKICH. — ULICE „PRZYJACIÓŁ"

(P. W.) W pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca, urząd bezpieczeństwa publicznego Warszawa-powiat „udzielił pochwały" następującym agentom i funkcjonariuszom tego urzędu, którzy „wydatnie przyczynili się (?) do oczyszczenia atmosfery z metów PSLowskich.

1) Rowiński Ryszard, 2) Oleksiak Helena, 3) Trębska Izabella, 4) Dobrzański Stanisław, 5) Krawiec Bolesław, 6) Szczygieł Zygmunt, 7) Orłowski Rudolf, 8) Gajownik Bronisław, 9) Pietrusiewicz Maria, 10) Serafin Mieczysław.

Jest to, w krótkim bardzo okresie, już trzecia lista agentów i funkcjonariuszy warszawskiego powiatowego urzędu bezpieczeństwa publicznego, którym komendant tego urzędu udzielił „w imieniu ministra bezpieczeństwa publicznego" pochwały za działalność, skierowaną przeciwko PSL.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na 2 poprzednich listach znajdowali się również konfidenci „Urzędu Bezp." zamieszkali głównie w Pruszkowie, Włochach, Milanówku i Piastowie.

* * *

Zdaje się, że w związku z narastającym coraz bardziej skandalem z rozkradaniem i „w pożyczaniem" artykułów UNRRA, przysyłanych do Polski, (O czym niedawno donieśliśmy - Przyp. Red.) — został zwolniony ze stanowiska przewodniczącego państwowej komisji odbiorczej, która przyjmowała wszystkie transporty UNRRA — Jan S. Hanneman, pierwszy kierownik „departamentu gospodarczego" w lubelskim „komitecie wyzwolenia narodowego".

Jak wiadomo, poważna część dostaw UNRRA, przeznaczona jest na odbudowę przemysłu polskiego, zdewastowanego działaniami wojennymi i rabunkową gospodarką niemiecką.

Tymczasem doświadczenie wykazało, że istniejący w ramach warszawskiego „ministerstwa" przemysłu, departament zaopatrzenia nie wywiązał się ze swych zadań.

Departament ten uległ ostatnio likwidacji, a „minister" Minc mianował urzędnikiem do specjalnych zleceń komunistę, płk A. L. Eugeniusza Szyra, powierzając mu kontrolę nad usprawnieniem prac „ministerstwa", zaś w szczególności departamentów: ogólnego, ekonomicznego, planowania i kontroli.

W ten sposób płk Szyr, jeden z najaktywniejszych działaczów na terenie organizacji „Dąbrowszczaków", stał się w przemyśle polskim, od podstaw „przeorganizowywanym" według wskazań Minca i jego doradców, pierwszą osobą po „ministrze przemysłu".

* * *

Prasa krajowa przy każdej okazji podkreśla fakt istnienia niezwykle surowej dyscypliny w oddziałach sowieckich, stacjonowanych w Polsce, jak wiadomo w celu... ochrony szlaków kolejowych, przez Polskę łączących ZSRR z sowiecką strefą okupacyjną Niemiec.

Jak dyscyplina ta wygląda w rzeczywistości, świadczy sprawa, którą w ostatnich dniach marca r. b. rozpatrywał sąd doraźny w Łodzi:

Sąd ten skazał na półtora roku więzienia niejakiego Józefa Majchrowskiego, który w pociągu Gdynia — Łódź usiłował ograbić pasażerów — repatriantów, a gdy ci stawili mu opór pobił ich i pokaleczył.

Wspólnikiem Majchrowskiego był żołnierz sowiecki: Dymitr Zajcow z sowieckich morskich oddziałów ochronnych w Gdańsku. Łódzki sąd doraźny wydał Zajcowa żandarmerii sowieckiej, która rzutkiego „bojca" „zwolniła od jakiejkolwiek odpowiedzialności, po złożeniu przezeń zeznania, że udzielił pomocy Majchrowskiemu w stanie... nietrzeźwym.

* * *

W Polsce dzisiejszej miejskie, powiatowe i wojewódzkie „rady narodowe" obradują nad... zmianami nazw ulic w miastach radom tym podległych.

Jak dotychczas, najwięcej ulic zwłaszcza w miastach na ziemiach przyłączonych, otrzymało miano— Osóbki Morawskiego (pierwsze miasto: Jelenia Góra na Dolnym Śląsku), drugie miejsce zajmują ulice Żymierskiego...

Oczywiście, przed tymi wszystkimi ulicami, kroczą place, aleje, ulice Stalina bądź Armii Czerwonej, bądź — nieco dyskretniej — Przyjaciół!

Dotychczas najmniej ulic nazwano nazwiskiem Bieruta.

Co o nas mówią i piszą

EDYNBURG, 26.V (R) — Czołowy dziennik szkocki **„Scotsman"** w artykule, zatytułowanym „Wojsko Polskie" pisze m. in.:

„Deklaracja min. Bevina w sprawie przyszłości wojsk polskich za granicą, złożona w Izbie Gmin, uznaje moralne zobowiązania W. Brytanii w stosunku do tych żołnierzy polskich, którzy nie zgadzają się na repatriację w chwili obecnej. Żołnierze ci walczyli z Niemcami zarówno w swym własnym kraju jak i potem, gdy Polska została pokonana połączonymi siłami Rosji i Niemiec, prowadzili oni nadal walkę ramię w ramię z nami.

Proces norymberski wykazał ostatnio, że w roku 1939 istniało tajne porozumienie sowiecko-niemieckie, w wyniku którego nastąpił nowy rozbiór Polski. Oskarżyciel sowiecki sprzeciwiał się ujawnieniu tego faktu, ale przewodniczący trybunału stwierdził, że wiele źródeł potwierdza jego istnienie. Rosja, jako wróg Niemiec, wyciągnęła dla siebie wszystkie te korzyści, które poprzednio zapewniła sobie jako wspólniczka Niemiec.

Prowizoryczny rząd warszawski — stwierdza „Scotsman" w dalszym ciągu — jest właściwie tylko odbiciem Moskwy. Pozycja Mikołajczyka stała się niemal nie do utrzymania. Polacy mają do wyboru: wychodźtwo, lub powrót do kraju, opanowanego przez Rosję.

Cyfry podane przez Bevina, z których wynika, że olbrzymia większość Polaków nie decyduje się na powrót — nie są niespodzianką.

Gdy po raz pierwszy wypłynęła w krytycznej formie kwestia co zrobić z żołnierzami polskimi — pisze „Scotsman" — Churchill wysunął sugestię, by nadać im obywatelstwo brytyjskie. ale Bevin nie podjął tej myśli. Pragnął on i teraz nie wchodzić w rozważanie technicznych spraw, związanych z naturalizacją i takie stanowisko zajął, gdy został zapytany, czy wydano jakieś zarządzenia wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi i z dominiami. do których to krajów mogą chcieć się udać żołnierze polscy.

Min. Bevin zrobił krytyczną uwagę: Czasami, gdy odpowiadam na jakieś pytanie, „Zabijam moją własną gęś" (to wyrażenie angielskie oznacza mniej więcej tyle, co: Nie chcę psuć mego własnego interesu). Istnieje więc możliwość, że dominia i Stany Zjednoczone dopomogą tym Polakom, ale w międzyczasie ciężar ten spoczywa na barkach W. Brytanii.

Sugestia Churchilla, by wojska polskie zostały użyte w Niemczech daleko od linii rosyjskich, została (i słusznie) odrzucona przez Bevina na tej zasadzie, iż wzmogłoby to istniejącą podejrzliwość. Jeśli Rosja sądziłaby, że przeniesienie armii gen. Andersa do Niemiec wzmogłoby obecne złe samopoczucie międzynarodowe to również i niewinna propozycja min. Bevina, by Polaków umieścić w Korpusie Osiedlenia w W. Brytanii, może być traktowana przez Rosję podejrzliwie. Rosja jest prawie pewna, że żołnierze polscy pozostaną pod nadzorem wojskowym, nie licząc się z tym, że rząd brytyjski zamierza jak to będzie możliwe najszybciej przysposobić Polaków do życia cywilnego.

Churchill wykazał pewne zaniepokojenie, czy za dużo żołnierzy polskich nie powróci do Szkocji.

Deklaracja wydana ostatnio przez Dowództwo Szkockie wskazuje, że do Szkocji przybędzie tylko bardzo mała liczba Polaków. Zagadnienie całe nie jest tego rodzaju, by można żołnierzom pozostawić sprawę troszczenia się samemu o siebie; trzeba też zająć się wychowaniem ich dzieci. Nie ma wątpliwości, że będą trudności ze znalezieniem dla nich pracy, ale niektóre działy potrzebują rąk do pracy, jak np., wymienione w Izbie Gmin, górnictwo węglowe i rolnictwo.

Jest naszym pragnieniem — pisze „Scotsman" — choć nie jest to łatwe do osiągnięcia, by uznano, że ludzie, którzy walczyli razem z nami o wolność, uzyskali prawo do traktowania ich, w granicach możliwości, tak jak obywateli brytyjskich.

W. Brytania — kończy dziennik szkocki — zyskała w przeszłości na obecności cudzoziemskich imigrantów. Możliwe, że zyska ona na tym ponownie. Istnieje co prawda inna strona a mianowicie zrozumiała do pewnego stopnia niechęć do imigrantów w pewnych okręgach, ale czyż może W. Brytania odmawiać pomocy ludziom, którzy służyli wspólnej sprawie tak, jak to czynili członkowie Polskich Sił Zbrojnych?

Członków Polskiego Korpusu Osiedlenia będą obowiązywały prawa brytyjskie a nie prawa obce, co stanowi znaczne ułatwienie. Będą istniały pewne trudności w przeszkoleniu i znalezieniu dla nich zatrudnienia, ale trudności te muszą być przezwyciężone, gdyż, niezależnie do wszystkiego, jest to nasz dług honorowy.

Jeśli nasza potęga nie sięga tak daleko, by móc zapewnić tym żołnierzom swobodę polityczną w ich własnym kraju, to powinniśmy zrobić wszystko, co jest możliwe, by ukształtować im życie w wolności w naszym własnym systemie politycznym".

OFIARY

329 SZ złożył 3500 lir na biedne dzieci polskie w Niemczech. Kwota ta została wpłacona do kasy Of. gosp. DOZT2K. Ogólna kwota złożona przez żołnierzy i ochotniczki oddz. DOZT2K z powodu imienin dcy OZT2K wynosi 95.445 lir.

Rewia Krukowskiego w Bolonii

Dnia 27, 28 i 29 bm. o godz. 19.30 odbędą się w Teatro Comunale w Bolonii (via Zamboni 30) 3 przedstawienia teatru Krukowskiego, który wystąpi z rewią pt. „Czym chata bogata".

Ceny biletów: parter (miejsca numerowane) 100 lir; I. piętro (loże) 100 lir; II. III. i IV. piętra (loże) 50 lir; galeria i V. piętro 30 lir.

DZISIEJSZE ŚWIĘTO 3 DSK

Dziś dnia 26 bm. odbędzie się w Ascoli Piceno Święto 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

Program uroczystości przewiduje:

Godz. 0900: przybycie delegacji i gości; godz. 0930: raport i przegląd oddziałów przez Dowódcę Korpusu; godz. 0945: polowa msza św.; godz. 1030: dekoracja Orderem „Virtuti Militari" i wręczenie dywizyjnych odznak honorowych; godz. 1130: defilada; godz. 1300: obiad żołnierski; godz. 1500: przedstawienie teatralne.

Z okazji Święta Dywizji, na stadionie sportowym w m. Ancona, odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną 3. DSK a reprezentacją Bolonii.

Początek meczu godz. 1800.

Dnia 28 maja b. r. — jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

Ś. † P.

kpt. dypl.

Stefana Pawlaka

nieodżałowanej pamięci kolegi, który w wiernej służbie przedwcześnie zginął tragiczną śmiercią — odbędzie się w kościele garnizonowym w ANCONIE o godzinie 6,

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA

o czym zawiadamiają

Koledzy i przyjaciele

JACEK BRZEZINA

„TOWARZYSZ NR 103"

40)

Mijają małą mieścinę Mijaneh, położoną mniej więcej na połowie drogi do Tabryzu.

— Dick może byśmy tutaj przystanęli? — zwrócił się Freddie do siedzącego przy kierownicy Gooda.

— Interesuje pana to miasteczko? — Sonia Nikolewa, jeżeli chodzi o Downinga, staje się w bitnie wygadana, ciekawa, nadskakująca prawie. Jej duży, okrągły biust podnosi się szybko, gdy patrzy na eleganckiego Anglika. Podoba się jej.

— Miasteczko nie, chciałbym tylko zobaczyć tutejsze pluskwy!

Obie panie wzdrygnęły się, panowie zaś wybuchnęli śmiechem.

— Ma pan też gust! — mruknęła Joan, śmiesznie marszcząc nosek. — Nie widział pan nigdy tych wstrętnych insektów?

— Oho! śmiał się Freddie. — W Rosji robiły one na mnie całe wyprawy. Prędzej mogłem się pozbyć agentów NKWD niż pluskiew. Lecz te tutejsze z Mijaneh mają specjalne właściwości. Jedyne w swoim rodzaju! Po ugryzieniu takiej bestyjki nieprzywykły do tego przejezdny dostaje paraliżu na kilkanaście godzin!

Naturalnie za żadne skarby świata nikt z towarzystwa nie zatrzymałby się po tych słowach w zachęcających wyglądających hotelikach. Przemknęli przez miasteczko jak mogli najprędzej.

Za Mijaneh dotychczasowy krajobraz zmienił się zasadniczo. Zniknęły uprawne pola, coraz mniej było zamieszkałych osiedli. Samochód jedzie szeroką doliną, pokrajaną przez wody we wszystkich kierunkach. Czasem mija opuszczoną, leżącą w gruzach wioskę. Kraść z niej włóczędzy nic nie mogą, bo domy są z gliny, świecą więc szczerbami murów, siedliskiem wron i szakali. Czasem samotny piechur, w niebieskich spodniach sięgających do połowy łydek, w baranim kożuchu na plecach i w kopulastej myce na głowie, podniesie rękę prosząc o przyjęcie do samochodu, lub gruby mułła, podrygujący śmiesznie na grzbiecie małego osiołka, spojrzy groźnie na obcych przybyszów. Dziwne mosty o trójkątnym kształcie, budowane jeszcze za czasów Szach-Abbasa, gdy ten potężny władca Wschodu podbijał tutejsze okolice. Dokoła ruiny starych zamczysk i wież strażniczych i dzika, skalista okolica.

Do Tabryzu przybyli już nocą, by na drugi dzień, po dłuższej naradzie, wziąć „dżawas" na podróż przez Kurdystan. „Dżawas" w Persji trzeba brać zawsze, gdy się chce wyjechać z miasta na odległość większą niż czterdzieści kilometrów. Służy on do legitymowania się na posterunkach żandarmerii dość gęsto rozsianych po drogach.

Goodowie nie chcieli zatrzymać się dużej w mieście tak przykro utrwalonym w ich pamięci. Tu, na ruinach zamku Szach-Abbas, nieboszczyk Frather opowiadał im o losach niewiernych żon dawnych Persów, tu naradzali się z Sułtanowem nad planem wyprawy kaukaskiej...

Wzdłuż szerokiej, wysadzanej topolami ulicy, której środkiem wlókł się jedyny w Persji tramwaj, ciągniony przez mizernego konika, dojechali do stacji kolejowej kolei Dżulfa — Tabryz, która wraz z wąskotorówką łączącą Teheran ze świętym miastem Szachabdulazimem była swojego rodzaju anachroniczną spuścizną czasów kiedy to koleje te były namacalnym „dowodem" europeizacji Persji i jako takie uznane przez muzułmański kler za „nieczyste".

Droga staje się coraz gorsza. Naokoło pustka, gołe skaliste wzgórza i porosły rzadkimi kępkami szarobrązowej trawy step. Glina i czerwony piasek tworzą wokoło samochodu tuman kurzu widoczny już na parę kilometrów niczym trąba powietrzna.

Nagle, gdzieś w dali, ponad horyzontem ukazał się niewielki biały obłoczek.

Good zatrzymał maszynę.

— Co się stało?

Wskazał w dal.

— Ararat, góra, z której ludzkość rozeszła się po świecie!

Freddie wyciągnął z futerału lornetkę i zaczął badawczo przyglądać się ledwo widocznym zarysom szczytu.

— Słyszałem, że jakaś ekspedy-

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Katol. 2. Korpusu

14/46

MODLITWA

Odważne postępowanie według zasad katolickich jest trudne, ale tylko dla tych, którzy w swym życiu unikają modlitwy, bo „kto umie się modlić, ten umie dobrze żyć" (św. Augustyn). I na odwrót — człowiek, a zwłaszcza katolik, który się nie modli, nie jest zdolny do prawdziwego życia katolickiego, do odważnego postępowania według chrześcijańskich zasad moralnych.

Jeżeli spotkasz się z ludźmi, dla których zasady moralne stały się „przeżytkiem", jeżeli do uszu twych dojdą plugawe słowa bluźnierstw lub obrażające wstydliwość „grube kawały" — bądź pewny, że ci ludzie zaniedbali lub wprost wyrzucili ze swych serc modlitwę, tę największą potęgę ludzkiej duszy, która Boga potrafi przebłagać, wyprosić Jego łaski i uzyskać Jego prawdziwy pokój. Tak, bo w pobożnej modlitwie człowiek wznosi swą duszę do Boga; na słowach modlitwy zbliżamy się bezpośrednio do Stwórcy, wielbimy Go, dziękujemy Mu lub prosimy o dobrodziejstwa i łaski, szczególnie o odpuszczenie grzechów.

Kto zaniedbuje modlitwę — nie posiada w sobie sił duchowych które Bóg daje tylko proszącym Go, nie posiada łask Bożych bezwzględnie potrzebnych do życia moralnego według zasad Chrystusowych i do mężnego postępowania w życiu dobrym.

Módlmy się... Należy „zawsze się modlić, a nigdy nie ustawać" (Łuk. 18,1). A więc nie tylko „raz na rok około Wielkiejnocy", nie tylko raz na tydzień, gdy bierzemy udział we mszy św. niedzielnej, ale zawsze, codziennie: rano i wieczorem, przed pracą i po pracy, we wszystkich przedsięwzięciach, potrzebach, uciskach...

Módlmy się zawsze.. a więc nie tylko gdy program mo on z góry przewiduje modlitwę, ale modlić się też i wtedy, gdy jesteśmy poza obowiązującym nas rygorem. Jakże często można dziś zauważyć ludzi, którzy uchylają się od obowiązku wysłuchania mszy św. w niedzielę, gdy korzystają z urlopu, podczas wakacji, na odpoczynku. Zapominają, że w sprawach moralnych, w sprawach duszy nie ma wakacji, że Pan Bóg nikomu jeszcze nie udzielił urlopu od modlitwy...

Gdy ktoś młodym ludziom mówi o modlitwie, to zaraz można usłyszeć:

„...Mam jeszcze czas; jak będę stara, to się będę modliła..."

„...Nie mam czasu myśleć o tym..."

„...A co to ja mam być zakonnikiem, który stale się modli?..."

„...Mam poważne zajęcia, należę do tej czy tamtej organizacji, która ma wzniosłe cele chrześcijańskie i katolickie — czyż to mi nie wystarczy? Czyż mam się jeszcze obarczać dodatkowymi czynnościami?..."

Takie i podobne uwagi padają z ust tych, którzy nie doceniają potęgi modlitwy w życiu; pogańskie, a nie katolickie postępowanie widzimy naokoło. Na modlitwę patrzymy nie jak katolicy, ale jak poganie. W modlitwie widzimy tylko bezczynność, w modlitwie odczuwamy zmęczenie i znużenie, w modlitwie nie dostrzegamy aktywnego źródła życia, w modlitwie uważamy się „za zacofanych"... I nawet nie zdajemy sobie sprawy, że to wszystko są hasła pogańskiego „postępu", a właściwie wstecznictwa i przewrotne tłumaczenie szatana, który zna potęgę modlitwy, szatana, dla którego modlitwa jest przekleństwem, szatana, który nie ma swobodnego dostępu do duszy praktykującej zawsze i wszędzie modlitwę serca, czyli rozmowy dziecka ze swym Ojcem w Niebie.

I tu znów musimy podkreślić to, o czym już kilkakrotnie pisano. Otóż człowiek doby obecnej nabrał we wszystkim takiego rozmachu i szybkości, a przez to i powierzchowności, że przeraża się modlitwą długą. Na modlitwę paru chwil to jeszcze gotów zgodzić się, ale żeby ona miała trwać minut kilka czy kilkanaście „to już stanowczo zbyt dużo". Wobec tego nie praktykuje żadnej modlitwy.

Przede wszystkim Pan Bóg nie wymaga od człowieka długich modlitw, a jak wyżej zaznaczyliśmy: modlitwa jest rozmową dziecka z Ojcem w Niebie, a więc mówisz do Boga tyle, ile tego czujesz potrzebę. Gdy lepiej poznasz i pokochasz Stwórcę — tym więcej i doskonalej będziesz Go w swej modlitwie wielbił, przepraszał, prosił, tym doskonalej będziesz poddawał swą wolę pod Jego Wolę. Pan Jezus nauczył nas Swej modlitwy, która przecież nie jest ani długa, ani nudna, a zawiera w sobie całokształt naszego stosunku do Boga, oraz nieprzebrany zbiór wzniosłej nauki i zasad chrystusowych.

Jeżeli kogoś przeraża sama modlitwa lub czas jej trwania, to niech się nie tłumaczy obowiązkami swego stanu, lub nieodpowiednią porą dnia czy innymi okolicznościami zewnętrznymi, ale niech wie, że te wymówki podsuwa szatan, który za wszelką cenę i wszelkimi sposobami pragnie duszę oddzielić od modlitwy. Szatan dobrze kalkuluje, że gdy człowiek zacznie się modlić, chociażby z początku modlitwie poświęcił kilka chwil to z czasem tak sobie upodoba w modlitwie, że z niej potrafi czerpać siły potrzebne do życia dobrego wśród ludzi, będzie wykorzeniał swe złe skłonności z serca i w miejsce szatana - grzechu panować będzie w duszy łaska Boża.

Modlitwy więc boi się szatan, a człowiek uchylający się od modlitwy oddaje swą duszę na mieszkanie szatana, który czyni spustoszenie w duszy, burzy podstawy moralne i sieje naokoło złe obyczaje.

Czyż więc należy ręce opuścić i zwątpić z powodu dotychczasowej opieszałości? — O nie! Byłby to błąd gorszy od pierwszego. Mamy miesiąc maj, a w nim nabożeństwa majowe, w których dusze ludzkie w kornej modlitwie chylą się do stóp Bożej Rodzicielki, Matki naszej, Orędowniczki, Pośredniczki, o Której nie słyszano przecież, aby ktokolwiek do Niej się uciekał, Jej o wstawiennictwo prosił i nie został wysłuchany... — Do Niej zwróć się młodzieńcze, jak do swej najlepszej matki, pod Jej opiekuńczy płaszcz udaj się młoda kobieto. — Spieszcie do Niej z ufnością, nie traćcie nadziei, podnieście oczy wasze ku Tej pięknej Gwieździe, odetchnijcie i nabierzcie odwagi do życia nowego. Ona, Wspomożycielka wiernych wprowadzi do waszych serc spokój, ukojenie i panowanie Swego Syna...

To wszystko zdobędziesz tylko dzięki swej modlitwie, tej modlitwie serca, kochającego Matkę Niebieską, modlitwie pokornej, ufnej, wytrwałej, zgodnej z wolą Bożą, modlitwie, która przemieni dotychczasowe życie tchórzliwe i nieśmiałe na odważne w znawanie zasad chrześcijańskich zawsze i wszędzie, modlitwie, która zdolna jest wyprosić u Boga błogosławieństwo dla ciebie, twoich najbliższych i dla całego społeczeństwa.

(Ami)

Tajemnicza śmierć oskarżyciela sowieckiego w Norymberdze

NORYMBERGA, 26.V (Reuter) — Ogłoszono, że zastępca głównego oskarżyciela sowieckiego, Zoria, poniósł śmierć w wypadku w czasie czyszczenia broni.

Główny oskarżyciel sowiecki, gen. Rudenko, oświadczył, że Zoria nieostrożnie posługiwał się bronią palną. Śledztwo prowadziły tylko władze sowieckie, a zwłoki i wszystkie dokumenty zmarłego przejęły również władze sowieckie tak, że brak jakichkolwiek dalszych szczegółów.

Depesza prez. Trumana do emira Transjordanii

Stany Zjedn. wysłuchają opinii przywódców arabskich i żydowskich

JEROZOLIMA, 26.V (Reuter) — Komitet Arabów palestyńskich w następujący sposób przedstawił swoje żądania:

Natychmiastowe zniesienie mandatu, ustanie imigracji żydowskiej, ustanie sprzedaży ziemi Żydom, utworzenie arabskiego państwa w Palestynie, wycofanie z Palestyny wszystkich wojsk cudzoziemskich.

JEROZOLIMA, 26.V (Reuter). Emir Transjordanii Abdullah otrzymał telegram od prez. Trumana z zapewnieniem, iż rząd Stanów Zjedn. nie przedsięweźmie **żadnych zasadniczych zmian w statucie Palestyny,** bez uprzedniego wysłuchania opinii przywódców arabskich i żydowskich.

JEROZOLIMA, 26.V (Reuter) — Dyrektor Rady Arabskiej w Jerozolimie oświadczył **po powrocie z Damaszku**, iż prezydent Syrii oraz inne osobistości syryjskie zapewniły go o **pełnym poparciu,** jakie udzielą sprawie Palestyny arabskiej.

JEROZOLIMA, 26.V (Reuter) — Samoloty RAF'u przeprowadziły loty rozpoznawcze nad miejscowością nadmorską Nathania, gdzie miały miejsce trzy wielkie wybuchy.

Czy Rosja będzie reprezentowana na Paradzie Zwycięstwa?

MOSKWA, 26.V (Reuter) — Oficjalne koła sowieckie nie komentowały wiadomości, jakie nadeszły z Londynu, iż nie otrzymano tam odpowiedzi na zaproszenie rządu brytyjskiego w sprawie przysłania delegacji rosyjskiej na Paradę Zwycięstwa, która odbyć się ma w Londynie 8 czerwca.

Brak również wszelkich komentarzy na temat samego zaproszenia.

Opinia sowiecka nie została w ogóle poinformowana, że taka uroczystość ma się odbyć w Londynie. Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie udziału sowieckiej reprezentacji.

Kronika telegraficzna

— W Mediolanie aresztowany został kpt. Faccini oraz b. burm. Arezzo, Torres. Zeznali oni, że niedawno jakaś ważna osobistość miała dokonać przeglądu podziemnych wojsk neofaszystowskich z rejonów Mediolanu i Verony. Podobno było tam obecnych 25 tys. ludzi, podzielonych na bataliony po 500 osób.

— Socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Francji, Le Troquer oskarżył w przemówieniu wyborczym przywódcę komunistów, Thoreza, o dezercję z wojska w 1940 r. Komuniści wydali ze swej strony deklarację, oskarżając Le Troquera o to, iż swobodnie wykonywał on swój zawód w czasie rządów Vichy.

— Przewodniczący holenderskiej Partii Pracy postawił jako warunek współpracy z katolikami w rządzie, upaństwowienie kopalń i Banku Holandii.

— Rząd grecki uzyskał votum zaufania 209 głosami przy 113 przeciw i 22 powstrzymujących się. W czasie debaty wielu posłów żądało aresztowania przywódców komunistycznych i natychmiastowego powrotu króla.

— Lista kandydatów do parlamentu tureckiego, z ramienia rządowej partii republikańsko-ludowej, obejmuje po raz pierwszy od 25 lat — 2 Greków, 2 Ormian i 2 Żydów.

— Komitet wykonawczy indyjskiej Partii Kongresu odroczył powzięcie decyzji w sprawie propozycji brytyjskich na dwa tygodnie. Również Liga Muzułmańska zbierze się na narady dopiero w czerwcu.

---

cja amerykańska odszukała tam szczątki arki Noego. Biednemu naszemu praszczurowi nie dają spokoju!

— Ciekawsze, jak oni się tam dostali. Kurdowie nikogo nie puszczają!

— Nie darmo sprzedajemy im nasze jedenastostrzałowe karabiny!

Wszyscy się zamyślili — każdy na swój sposób. Goodowie wspominali Sułtanowa, bohaterskiego księcia kurdyjskiego, Sonia myślała, jakby tutaj zyskać jak najwięcej w oczach Freddiego, ten zaś — jakby się pozbyć grubej baby... Najczarniejsze jednak myśli miał Dżawachow. Wyczuwał coś podejrzanego w powietrzu, w zgodzie Gooda na wycieczkę, w zabraniu przez niego całego towarzystwa, a najwięcej w tym, że Kurd Achmed, służący Gooda, zniknął przed paru dniami. Przepadł zaraz następnego dnia po uczynieniu przez Dżawachowa propozycji wyjazdu do Kurdystanu. Dżawachow nie wierzył w przesądy, coś jednak go niepokoiło. Ogarniały go niejasne przeczucia i jakiś nieokreślony strach przed czymś, co miało przyjść... Ukradkiem splunął trzykrotnie przez lewe ramię: „Na psa urok!"

Wydostali się wreszcie z fatalnej gliny i piachu, które w czasie suszy są niezwykle trudne, a w czasie deszczu wręcz niemożliwe do przebycia. Nieco lepszą drogą wjechali na olbrzymi step Khoyski.

— Wylęgarnia szarańczy — objaśnił Good. Stąd wyruszają na podbój świata miliony tych stworzeń.

Owszem, owszem, jadłem z nich świetne placki — zaśmiał się Freddie.

— Placki? — szepnęła Sonia czując nieprzyjemne drapanie w gardle.

— A jakże! Karmiłem się tym w Sowietach, gdy nie było czego innego. Brało się na patelnię...

— Niechże już pan przestanie! — przerwała mu Joan.

— Phi! W Chinach jedzą zdechłe szczury — tłumaczył się niespeszony niczym Downing. — I am sorry *) — uśmiechnął się.

Wokoło nich ciągnął się brudnozielony step. Ani śladu życia, ani śladu drzewka. Czasem tylko mijali zimowe leża szczepów, przycupnięte do ziemi, z daleka zupełnie niewidoczne, ułożone z kamieni i porosłe trawą. Brudne, czarne nory, schronisko wszelkiego rodzaju robactwa, nie pilnowane przez nikogo, wytrzeszczały na samochód oczodoły wejść. Ich właściciele nie zeszli jeszcze z gór, gdzie na halach pasły się trzody.

Jakaś niewielka rzeczka, płynąca w głębokim jarze. Brzegi jej, barwy sinozielonej lub fioletowoczerwonej, ostrzegają spragnionego wędrowca — woda jest słona. Potem jeszcze jakieś słone bagienko porosłe sitowiem i znowu step, przez który trzeba jechać dobrych parę godzin, by wreszcie poprzez szosę idącą z Dżulfu wjechać na dość urodzajną płaszczyznę, pośrodku której leży miasto Khoy, otoczone potężnymi glinianymi murami i strzeżone przez wieże i baszty. Mury i baszty to jeszcze pozostałość niedawnych czasów, gdy ludność miasta musiała bronić się od ciągłych napadów Kurdów.

— Jakże zmieniły się czasy! — zauważył smętnie Freddie. — Dawniej Farsowie musieli bronić się przed Kurdami, a dziś Kurdowie, niczym tropione zwierzęta, szukają schronienia na Araracie...

Krótki postój w mało ciekawym mieście i znowu w drogę. Sonia narzeka na zbyt szybką podróż. Czuje się zmęczona, chciałaby trochę dłużej odpocząć. Lecz nikt jej nie słucha. Ani Good, ani Dżawachow, a oni jedni mają tylko w tej sprawie coś do powiedzenia.

Wreszcie wjechali na szczyt niewielkiego wzgórza i przed ich oczyma otworzyła się wspaniała panorama Jeziora Urmijskiego **). Granatowe wody, spowite w promienie słoneczne i zmącone lekkim wiaterkiem, świeciły jakimś nienaturalnym blaskiem. Po bokach strome, skaliste wybrzeże, barwy pomarańczowo-fioletowej, gdzie indziej białe łachy solne, a nad tym wszystkim ciemno granatowe niebo. Powietrze przesycone silnym zapachem jodu.

(D.c.n.)

*) Bardzo mi przykro, przepraszam.

**) Jezioro Urmijskie, obecnie Rezaieh, dawniej zwane Jeziorem Taurysckim lub Maragha. Wielkie jezioro słone o obszarze 5775 km kw. w perskiej prowincji Azerbeidżanie. Położone 1294 m nad poziomem morza.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Sen. Conally ostrzega

W Europie i na Dalekim Wschodzie wzrasta znowu niebezpieczeństwo wojny

WASZYNGTON, 26.V (UP) — Przewodniczący komisji spraw za granicznych senatu amerykańskiego, Tom Conally, ostrzegł, iż **w Europie i na Dalekim Wschodzie wzrasta znowu niebezpieczeństwo wojny**, co pozostaje w związku z dyplomatycznym współzawodnictwem między W. Brytanią i Rosją.

Conally powiedział, że senat amerykański powinien wystrzegać się uczuć nienawiści przeciwko innym mocarstwom.

Conally poparł politykę **Vandenberga i Byrnesa**, która jest przeciwna „polityce udobruchania" (appeasement) i zaprotestował ostro przeciwko metodom Rosji, która nalega na wykorzystanie swego **prawa veta** w sprawie traktatów pokojowych.

W Argentynie zniesiono stan oblężenia

BUENOS AIRES, 26.V (Reuter) Rząd argentyński ogłosił o zniesieniu stanu oblężenia, który został wprowadzony w Argentynie w czerwcu 1943 r., gdy obalony został rząd prez. Castillo.

Ameryka posiada tajną broń straszniejszą od bomby atomowej

Jeden atak mikrobowy niszczy życie wielkiego miasta

WASZYNGTON, 26.V (Reuter) — Członkowie Izby Reprezentantów ujawnili przedstawicielom prasy, iż **Stany Zjedn.** są w posiadaniu **nowej tajnej broni, polegającej na rozprzestrzenianiu mikrobów.**

Broń ta ma być **jeszcze bardziej niszczycielska, aniżeli bomba atomowa.** Ataki przy pomocy nowej broni mogą być wykonane przez nowe typy samolotów.

Przez jeden atak tylko — oświadczył jeden z członków Izby Reprezentantów — można zniszczyć **całe życie wielkiego miasta.**

Tylko przez prawdziwą miłość bliźniego da się osiągnąć pokój

— mówi prem. Attlee

EDYNBURG, 26.V (Reuter) — Prem. Attlee przemawiał na dorocznym zgromadzeniu Kościoła Szkocji, podkreślając, że żadna organizacja międzynarodowa nie zdoła osiągnąć pokoju, o ile nie będzie jej ożywiał **duch idealizmu.** Świat dzisiejszy potrzebuje przewodnika duchowego. Wszystkie kościoły tworzą jeden blok, podporządkowujący wszystko najwyższym wartościom absolutnym. — **Świat pragnie pokoju,** ale pokój nie wypływa tylko z samego strachu przed wojną, z obawy wzięcia na siebie odpowiedzialności i z pacyfizmu. Pokój da się osiągnąć tylko wtedy, gdy wszyscy ludzie wytworzą sobie **pozytywną** koncepcję życia i będą pracowali **dla dobra swych bliźnich.**

Z ostatniej chwili

LONDYN, 26.V (PAT) — Na 1.200 Polaków, przebywających w Danii, 400 zgłosiło się na powrót do kraju. W ostatniej chwili z odpływającego statku 2 Polaków wyskoczyło na molo.

W obozie Skodsborg na 650 Polaków tylko 1 osoba zgłosiła się na powrót do kraju.

LONDYN, 26.V (R) — Na kilka godzin przed wyznaczonym przez prez. Trumana terminem przemówienia w parlamencie, przywódcy dwu strajkujących związków zawodowych zgłosili gotowość warunkowego powrotu do pracy na zasadzie propozycji rządowej komisji dla badania faktów. Prez. Truman nie zamierza, jak się wydaje, wziąć pod uwagę zmiany stanowiska wymienionych przywódców przed wygłoszeniem swego zapowiedzianego przemówienia w Kongresie. Prezydent ma rozpocząć swe przemówienie w chwili, gdy wojsko obejmie koleje.

Dyrektor UNRRY La Guardia oznajmił, że 50 statków mających przewieźć do Europy i Azji 230 tys. ton żywności, nie może opuścić portów na skutek strajku kolejarzy.

B. prez. Hoover odleciał do Ameryki Południowej, by zbadać możliwości i rozmiary możliwej pomocy żywnościowej tych krajów dla głodującego świata.

LONDYN, 26.V (R) — Racje żywnościowe dla wysiedleńców i b. więźniów obozów koncentracyjnych w amerykańskiej strefie okupacyjnej zostaną od 1 czerwca obniżone o 300 kalorii.

NANKIN, 26.V (Reuter) Źródła chińskie informują, że osiągnięto porozumienie w sprawie zakończenia działań zbrojnych między wojskami rządowymi a komunistycznymi w Mandżurii.

Porozumienie doszło do skutku, przy czynnym udziale specjalnego wysłannika Stanów Zjedn., gen. Marshalla.

NANKIN, 26.V (AP) — Chińskie koła rządowe stwierdzają, że po zajęciu Czang Czungu, stolicy Mandżurii, rząd chiński może obecnie przystąpić do rokowań z komunistami, ligą demokratyczną i z partią młodych w sprawie całości zagadnienia mandżurskiego.

Dziś w Czechosłowacji odbywają się wybory

PRAGA, 26.V (Reuter) — W niedzielę odbywają się w Czechosłowacji pierwsze od wielu lat wybory powszechne, w czasie których 7 milionów wyborców wybierze 300 deputowanych.

Przewidują, że największą ilość głosów otrzyma **partia narodowo-socjalistyczna,** na której czele stoi Benesz. Obserwatorzy przewidują, że stronnictwa umiarkowane uzyskają **nieznaczną przewagę nad skrajną lewicą,** która przypuszczalnie uzyska nie więcej, jak 135 mandatów.

101 salw powitało wstąpienie na tron Transjordanii króla Abdullaha I

AMMAN, 26.V (Reuter) — **101 salw artyleryjskich powitało wstąpienie na tron Emira Abdullaha ibn Husseina, pierwszego króla Transjordanii.**

Na malowniczej uroczystości obecni byli: dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, gen. Sir Bernard Paget, Wysoki Komisarz Palestyny, Sir Allan Cuningham, dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. Barker.

Zza firanek balkonów haremu wyglądały ciekawie **liczne faworyty 64-letniego Emira,** które nie mogąc przezwyciężyć ciekawości, odsuwały nieco na bok czarczafy, by obejrzeć nadchodzących dygnitarzy brytyjskich.

Natychmiast po oficjalnej ceremonii ogłoszenia niepodległości Transjordanii, król Abdullah I wygłosił przemówienie, używając pluralis majestatis. Podkreślił on, że pragnie **skonsolidować swoje państwo,** współpracować ze swymi braćmi królami i prezydentami krajów arabskich oraz zachowywać **bliskie i przyjazne stosunki z W. Brytanią i innymi krajami aliancкimi.**

Chodzi tylko o... korytarz

LONDYN, 26.V (R) — Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza, że wbrew doniesieniom ze źródeł tureckich, premier bułgarski Gieorgiew nie zażądał przyłączenia wschodniej Tracji do Bułgarii. W swoim memorandum Bułgaria zażądała **jedynie korytarza,** prowadzącego **przez zachodnią Trację do Morza Egejskiego.**

Wiadomości różne

NORYMBERGA, 26.V (Reuter) Rozeszła się tu pogłoska o aresztowaniu w brytyjskiej strefie Austrii, Martina Bormanna. Brak jednak potwierdzenia tej wiadomości.

LONDYN, 26.V (R) — W czasie pobytu brytyjskiego min. Morrisona w Stanach Zjedn. ogłoszono m. in., że rządy amerykański i brytyjski uzgodniły, iż „Jest rzeczą pożądaną, by racje żywnościowe we wszystkich zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec były takie same".

Obecnie zaszły pewne różnice w interpretacji tego zdania, gdyż Stany Zjedn. uważają, iż nie zobowiązane są do dostarczania żywności do strefy brytyjskiej.

PARYŻ, 26.V (Reuter) — Gen. de Gaulle przemawiać będzie dziś w Bayeux w Normandii, w czasie uroczystości, które tam się odbędą w związku z 2 rocznicą jego powrotu do Francji.

PARYŻ, 26.V (Reuter) — W Tuluzie odbywa się kongres hiszpańskiej partii socjalistycznej. Kongres postanowił nie współpracować z komunistami i nie odbywać z nimi żadnych wspólnych posiedzeń, a współpracować nad zorganizowaniem międzynarodówki socjalistycznej.

PARYŻ, 26.V (Reuter) — Dr Petiot został zgilotynowany w sobotę o godz. 5 rano.

RIO DE JANEIRO, 26.V (Reuter) — Policja brazylijska interweniowała w czasie niedozwolonej demonstracji komunistycznej, która odbywała się **w centrum Rio de Janeiro.** Dwie osoby **zostały ciężko ranne.**

RIO DE JANEIRO, 26.V (Reuter) — Według nieoficjalnych wiadomości, w ciągu ostatnich demonstracji zginęły 4 osoby, **a 30 zostało rannych.**

Rząd zapowiedział ostre sankcje przeciwko agitatorom i wezwał ludność do zachowania spokoju.

W. Brytania rozważa możliwość wznowienia stosunków z Albanią

LONDYN, 26.V (Reuter) — W tutejszych dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że W. Brytania rozważa ponowne możliwość wznowienia stosunków dyplomatycznych z Albanią. Podobno nota angielska, omawiająca incydent w kanale Korfu zawiera prośbę o unormowanie stosunków dyplomatycznych.

Prem. de Gasperi o pretensjach terytorialnych pod adresem Włoch

RZYM, 26.V (T) — Prem. de Gasperi, w wywiadzie udzielonym rzymskiemu korespondentowi „United Press", wyraził ubolewanie z powodu żądań terytorialnych wysuniętych wobec Włoch przez Austrię i Francję.

Wykazuje on, że żądania austriackie obejmują wielkie tereny Włoch, które posiadają kapitalne znaczenie dla całego państwa. Żądania te są dyktowane względami strategicznymi, co jest szczególnie bolesne. Nie trzeba zapominać, że Austria brała poważny udział w pangermańskim ruchu Hitlera i że może się ona stać ponownie bramą wypadową odrodzonego pangermanizmu.

Szczególnie przykre jest dla Włoch stanowisko Francji. Naprzód bowiem Paryż zapewniał, że nie wysuwa żadnych pretensji pod adresem Włoch, w miarę jednak upływu czasu, żądania terytorialne wzrastają. Is te również są uzasadnione jedynie względami strategicznymi. De Gasperi przypomniał, że przywódca komunistów francuskich Thorez jest tym, który wysuwa obecnie najdalej idące pretensje pod adresem Włoch.

W końcu de Gasperi oświadczył, że żaden rząd włoski nie będzie mógł się zgodzić na takie rozwiązanie, które pozbawiałoby Włochy Triestu.

Nowe warunki zawieszenia broni z Włochami będą wkrótce gotowe

RZYM, 26.V (R) — Jak się dowiaduje „L'Avvenire d'Italia", nowe warunki zawieszenia broni z Włochami będą gotowe w ciągu kilku dni.

Warunki te opracowane w ogólnych liniach na konferencji paryskiej są obecnie omawiane w szczegółach przez mocarstwa anglosaskie. Rozmowy obejmują głównie sprawy finansowych i wojskowych. Z kolei punkty uzgodnione przez Anglosasów zostaną uzgodnione z Rosją i Francją.

Dopiero po zasięgnięciu zdania Włoch i naczelnego dowództwa aliancкiego w Casercie, dokument będzie podpisany.

Sprawa zwłok Mussoliniego nadal niewyjaśniona

RZYM, 26.V (R) — Krążą tu uporczywe wiadomości, że zwłoki Mussoliniego zostały wykradzione znacznie przed terminem, w którym o tym ogłoszono, a obecnie są one ukryte w Szwajcarii.

Rzym obchodził uroczyście rocznicę wstąpienia Włoch do wojny

RZYM, 26.V (ANSA) — 24 maja w Rzymie obchodzono uroczyście rocznicę przystąpienia Włoch do wojny w czasie pierwszej wojny światowej.

Uroczystości odbyły się przed Ołtarzem Ojczyzny i koło grobu włoskiego Nieznanego Żołnierza. W czasie uroczystości przemawiał do zebranych tłumów gen. Bencivenga, który podkreślił zasługi Wiktora Emanuela III w ubiegłej wojnie światowej. Zebrane rzesze publiczności, wśród których przeważali zwolennicy prawicy, manifestowali następnie na rzecz Humberta II i dynastii sabaudzkiej.